

# Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

## Listy z Konstantynopola.

I.

Tradycje przyjaźni z Turcją. — Wystawa Polska. — Ruch i życie polskie nad Bosforem. — Dotychczasowe rezultaty Wystawy. — Widoki handlu z Turcją. — Moralne znaczenie Wystawy Polskiej.

(Od własnego korespondenta.)

Konstantynopol, 26. września. Nawiązanie stosunków polsko-tureckich jest żywym świadectwem trwania tych niezniszczalnych sił żywotnych, którym wszelki gwałt krzywdę może tylko na czasową wyrządzić, ale których zniszczyć nigdy nie zdoła.

Powszechnie wiadomo, iż Turcja jest jedynym państwem w Europie, które nie uznało gwałtu popełnionego nad narodem polskim, a nie uznało z pobudek szlachetnych, rycerskich, niezaprawionych żadnym egoizmem. I to nietylko Turcja urzędowa, ale naród, wszystkie nieomal jego warstwy. A nie uznając rozbioru Polski, Turcja zawsze najgościńniej udzielała schronienia uczestnikom walk powstańczych i jak najlepszą opiekę otaczała patriotów polskich. A kiedy wysiłki tych bojowników o wolność Polski dobiegły końca, Turcja z pietyzmem pogrzebała ich na swej ziemi i pamięć o nich dotychczas żyje wśród narodów tureckiego. Dość wspomnieć cypryjskiego cmentarz w Haidar Pasza pod Konstantynopolem, gdzie leżą prochy Dyktatora Polski Marjana Langiewicza, lub cichą wioskę w Azji Mniejszej. Adampol (od imienia ks. Adama Czartoryskiego) z grobami powstańców naszych z lat 1831, 1842 i legionistów polskich w Turcji z r. 1853.

Tym strudonym bohaterem naszym przyszła dziś poklonić się smartwchwała Ojczyzna. Nie w upokorzeniu, nie w nędzy, ale w pełnym blasku jaśniejącej potęgi. Uroczy cmentarz na azjatyckim brzegu Konstantynopola, poraz pierwszy od niepamiętnych czasów stał się celem pielgrzymki tysiąca przeszło Polaków, przybyłych nad Złoty Róg wraz z generalnym pokazem naszego dorobku gospodarczego ostatnich pięciu lat odrodzonej państwowości. Pierwszym rezultatem opartej przyjaźni zmartwychwstałej Polski z odrodzoną Turcją stała się bowiem obecnie trwająca Wystawa Polska w Konstantynopolu.

Nad uroczym brzegiem Bosforu, w malowniczej dzielnicy Top-Hane już od kilkunastu dni wre życie polskie, jakiego Konstantynopol nie zaznał od pierwszych dni swego istnienia. Wspólnie pawilony z eksponatami naszego przemysłu, strojne w barwy narodowe polskie i tureckie, wieczorem oświetlone tysiącami fantastycznych świateł, dźwięki dobrej orkiestry reprezentacyjnej majora Sielskiego i wiele innych atrakcyj ściągają codziennie wielojęzyczne tłumy Konstantynopola na plac wystawowy w Top-Hane. Powiedzieć śmiało można, że Wystawa Polska jest obecnie sensacją dnia w Konstantynopolu i całe to kosmopolityczne miasto na krańcu Europy żyje dziś jednym ogólnym wrazeniem odnowionej przyjaźni z dalekim „Lechistanem“.

Czy ale ta Wystawa Polska w Konstantynopolu, która nas tyle zabiegów politycznych, mozolnych wysiłków i materialnych wkładów kosztowała rzeczywistości i konkretne przyniesie rezultaty — trudno przed jej zam-

knięciem powiedzieć! Transakcyj kupieckich poczyniono na ogół bardzo mało, sprzedano jedynie część eksponatów znajdujących się na miejscu. Kupcy tureccy zachowywali się z pewną rezerwą, w wielu wypadkach zdradzając nawet dużą nieświadomość rzeczy. Natomiast publiczność turecka zwiędająca Wystawę okazała odrazu wielkie zainteresowanie się pokazami naszej wytwórczości.

Dopiero w drugim tygodniu Wystawy przełamane zostały pierwsze lody. Kupcy miejscowi poczęli czynić drobne zamówienia, przeważnie jednak na meble koszykowe, zabawki i niektóre maszyny, frekwencja dzięki wzmoczonej propagandzie ożywiła się znacznie, równocześnie zaś i nasi wystawcy zdążyli zorganizować się w sytuacji, ustalić ceny swych wyrobów i zastosować kalkulację do miejscowych warunków. O znaczeniu poczynionych dotąd transakcyj nie jeszcze jasnego powiedzieć nie można. Znana flegmatyczność i pewnego rodzaju ostrożność w handlu u Turków jest powodem, że zamówienia odkładają oni zwykle na ostatnią chwilę. Dlatego też o jakichkolwiek rezultatach Wystawy mogą wspomnieć dokładniej dopiero w jednym z dalszych listów, tembardziej, że pierwszy tydzień po otwarciu tej Wystawy miał charakter raczej reprezentacyjny, niż handlowy.

Mimo wszystko faktem pozostanie jednak, iż Turcja może być dla nas olbrzymim rynkiem zbytu. Ktokolwiek przeszedł przez najruchliwszą ulicę Konstantynopola, kto przyjrzał się miejscowym warunkom, bażecznej kolorowości i bezprzekładnej ruchliwości obrazu — łatwo wiarę da temu. Coprawda stosunki ekonomiczne Turcji nie odpowiadają zbytnio potrzebom tureckiego importu, ale towar zastawiany jakością i ceną do warunków miejscowych zawsze znajdzie w tym kraju pole zbytu. Rzeczą polskiego przemysłowca będzie więc produkować dla Turcji towar jak najtańszy, inaczej nie wytrzymamy konkurencji obcej, nam niekorzystnie usposobionej.

Przy końcu mej pierwszej korespondencji z Konstantynopola chciałem jeszcze wspomnieć o moralnym znaczeniu Wystawy Polskiej w tej metropolii życia Bliskiego Wschodu. Jest ono nadzwyczaj doniosłe. Wycieczki reprezentacyjne do Konstantynopola kupców, sportowców i t. d. cieszyły się silnie i wszelkie układy polityczne, stosunki przyjazne Polski z Turcją. Osobiste poznanie się jest bowiem najlepszym łącznikiem między narodami, a Wystawa Polska nad Bosforem dała najlepszą do tego okazję.

Stary, rozświetlony Konstantynopol przed uczestnikami Wystawy otworzył szeroko swe bramy i Polacy obejrżeli strome uliczki Galaty i Pery, ciche cmentarze tureckie Stambulu, na których wśród drzew w pogodnie ciche południe pasą się kozy i bawią się dzieci, a co najważniejsze przestał im być obcy mrok starych meczetów, gdzie na porośniętych trawą podwórzach

brodąta mała sprzedaje pachnące sandałowem drzewem różańce i inne pamiątki z Mekki. W muzeach obejrżeli cudne rękopisy arabskie, nad którymi u każdej literki spędził długie chwile artysta-pisarz, przenosząc w nie blask wschodzącego słońca i lazur fall Bosforu. Rzadko i z trudem otwiera stary Stambuł swoje podwoje, wi-

odące na Wschód pełen osoblności i tajemnic.

Wystawa zaś naszego dorobku gospodarczego, której Konstantynopol użył serdecznej gościnności, otworzyła nam szerokie horyzonty z pojętą perspektywą zaczerpnięcia pełną dłoń z niezmiernych bogactw tej krajiny wschodzącego słońca.

Ludwik Łydko.

## Koniec rządów Mac Donalda!

LONDYN, 8. 10. (PAT.) Rząd Mac Donalda został obalony. Po odrzuceniu wniosku konserwatystów o wyrażenie nagany gabinetowi 359 głosami

przeciwko 198 głosom, wniosek liberalów, żądający śledztwa został przyjęty 364 głosami przeciw 198.

## Ostrzeliwanie pociągu osobowego przez bandytów.

WARSZAWA, 8. 10. Dnia 5. b. m. nieujęci dotychczas sprawy ostrzeliwali pociąg osobowy na przystanku między stacją Michałki a Płońskiem na nowej linii kolejowej Sierpc. Bandyci dali szereg strzałów, kilkanaście szyb w pociąg zostało wybitych, na szczęście jednak nikt z podróżnych nie odniósł ran. Pociąg zatrzymano i zarządzono natychmiast obławę, która jednak nie odniosła skutku.

Okazało się również, że jadący tym pociągiem, nieznanymi na ra-

zie z nazwiska ksiądz, powracający z Ameryki, w czasie zamieszania, jakie powstało w pociągu w czasie strzelaniny, okradziony został na sumę 3 tysięcy dolarów w gotówce oraz na poważną również kwotę w czekach. Władze prowadzące śledztwo przypuszczają, że napad był urządzony w celu wywołania popłochu i umożliwienia jadącym pociągiem wspólnikom dokonania rabunku wewnątrz wagonu, w którym, jak widocznie bandytom było wiadome, jechał ksiądz wiozący amerykańskie dolary.

## Od wydawnictwa.

Uprasza się o uregulowanie prenumeraty najpóźniej do dnia 10 bm., gdyż w przeciwnym razie wstrzyma się wysyłanie pisma.

## Zamach na pociąg osobowy koło Tarnopola.

„Wiek Nowy“ donosi z Tarnopola: W czwartek ubiegłego tygodnia niewykryci dotychczas sprawcy urządzili zamach na pociąg, zdążający wieczorem z Tarnopola do Zbaraża. Na przestrzeni między Tarnopolem a Szlachciami, wynoszącej 12 kilometrów, w polu, w pobliżu rampy kolejowej, sprawy w poprzek szyn kolejowych ułożyli dwunastometrową szynę żelazną, zaś kilka kroków dalej przy samej rampie dużą bryłę kamienną. Maszynista, prowadząc pociąg najechaw-

szy na szynę, momentalnie z całą gwałtownością wstrzymał pociąg i stanął z maszyną tuż przed bryłą kamienną. W ten sposób zapobiegł wykośleniu się pociągu. Służba kolejowa wprowadziła w pobliżu miejsca wypadku tymczasową szynę dla sprawcami, ale było to bezowocne. Policja państwowa prowadzi dochodzenia celem wykrycia sprawców i ustalenia, czy czynu tego dopuszczono się dla ewentualnego rabunku, czy też wchodzi on w zakres akcji sabotażu.

## Defraudant krakowskich depozytów sądowych aresztowany!

KRAKÓW, 8. 10. (PAT.) Wczoraj wieczorem konsul polski w Morawskiej Ostrawie zawiadomił krakowską dyрекcję policji, że na skutek listów gończych policja czechosłowacka aresztowała w Morawskiej Ostrawie defraudanta Reicherta. Przy Reichercie znaleziono 365 zło-

tych. Dziś wysłała policja krakowska wywiadowców do Morawskiej Ostrawy, którzy zawiadomili krakowską dyрекcję policji, że na skutek listów gończych policja czechosłowacka aresztowała w Morawskiej Ostrawie defraudanta Reicherta. Przy Reichercie znaleziono 365 zło-

## Fałszywe akcje Starachowic.

Warszawa, 8. 10. Do banku budowlanego przy ulicy Czackiego, zjawił się pewien człowiek, prosząc o sprzedaż na giełdzie większej ilości akcji Starachowice, w odcinkach po 50 sztuk. Człowiek ten ze względu na swoje zachowanie się zdawał się podejrzany, wobec czego skierowano się do zarządu Starachowic, gdzie dowie-

dziano się, że akcje te są fałszywe. Osobnik ten został aresztowany. Fałszywe akcje mają numera od 3.700.000 wwyż. Zarząd towarzystwa nosi się z zamiarem albo wycofania wszystkich odcinków po 50 sztuk akcji, albo zaopatrzenia prawdziwych odcinków w dodatkowe podpisy.

## Anglja sprzyja Niemcom.

BERLIN, 8. 10. (PAT.) Według doniesień z Londynu, rząd angielski wręczył wczoraj posłowi niemieckiemu odpowiedź w sprawie wystąpienia Niemiec w sprawie przystąpienia Rzeszy do Ligi Narodów. We-

ług tychże doniesień odpowiedź angielska nie czyni żadnego sprzeciwu przeciwko dopuszczeniu Niemiec do Ligi Narodów i wyraża nadzieję, że Niemcy przystąpią niebawem do Ligi.

## I centrowcy za rozwiązaniem parlamentu.

BERLIN, 8. 10. (PAT.) Jak się dowiaduje „Sozialdemokratischer Parlamentarischer Dienst“, w uzupełnieniu sprawozdania o przebiegu posiedzenia partii centrowej, poseł Stegerwald wypowiedział się za roz-

wiązaniem parlamentu, w razie gdyby rokowania kanclerza w sprawie utworzenia wspólnoty narodowej od socjal-demokratów aż do nacjonistów miały się nie udać.

**CRISTAL**  
P-roska 3 Tel. 8-52

Dziś monumentalny film francuski pod tytułem:  
**Pieśń Miłości Trjumfującej**  
podług powieści J. TURGENIEWA  
**H. KOWAŃKO**  
W roli głównej premijowana piękność  
Początek przedstawień o godz.: 1/25, 6, 7 1/2 i 9-ej wiecz.

## Katastrofa kolejowa.

RZYM, 8. 10. (PAT.) Pociąg pospieszny Paryż-Rzym wykoślił się o godz. 13-ej min. 15 około dworca Banta Margarita. Sześć osób zabitych 14 rannych.

## Wiadomości w kilku wierszach.

BRUKSELA. (PAT.) „Etoile Belge“ donosi, że udział banku belgijskiego w przypadającej na Belgję części pożyczki, przewidzianej w planie Davesa, wynosi 500.000 funtów szterl. Minister finansów pokrył już z funduszy skarbowych większą część tej pożyczki.

PEKIN. (PAT.)

Po silnym przygotowaniu artyleryjskim trwającym 24 godziny wojska Ciang-Tso-Lina ochraniane gwałtownym ogniem przeprowadziły dnia 8. b. m. rano gwałtowny atak na front Szankhaj-Kwen. Atak został odparty. Pojedynek artyleryjski trwa.

PARYŻ. (PAT.)

Dziś pod przewodnictwem Herriota odbyła się konferencja członków izby i senatu z przedstawicielami funkcjonariuszów państwowych w sprawie postawionych przez funkcjonarju-

## DWÓR ARTUSA

Restauracja „DWÓR ARTUSA“ jest dziś bezprzecznym najmodniejszym i najbardziej uczęszczanym lokalem w Toruniu, posiadającym wykwintne urządzenie, znakomitą kuchnię i pierwszorzędną zespół muzyczny. Jest przeto miejscem zebrań najwykwintniejszego towarzystwa.

Teatrzyk artystyczno-literacki  
**NOWOŚCI**  
Ulica Bydgoska nr. 12

Od dziś zmiana repertuaru!

OBYWATELU! zwolnij kroku! Złóż grosz na obronę powietrzną Państwa!



### Kupem bandy złodziei padały całe wagony Trzech hersztów osadzono w więzieniu

Koleje nasze od dłuższego czasu stały się łatwym a obfitym żerowiskiem dla wszelkiego rodzaju złodziei. Już nie tylko drobne bagaże ginęły — jakaś zorganizowana banda od września ubiegłego roku

kradła towary wagonami. Wyśledzeniem tej bandy, z polecenia zast. nac. Urzędu śledczego, p. Kurnatowskiego, zajęła się policja 4 rejonu, a triumf schwywania złoczyńców przypada w udziale kier. agencji śledczej III-go komisariatu p. Tuszyńskiego i st. wyw. p. Waszakowi.

Sledztwo rozpoczęto z okazji zniknięcia 4 wagonów drzewa i wagonu żyta.

Wysłaniem z Sosnowca przez kupca Kleinsberga do st. Platearów pod Gdańskiem. Wagony odnaleziono na dworcu Warszawa-Wschodnia, a złodziei wyładowanego towaru schwymano.

Są to: Kasner Alfred Zajdmanowie. Jakób i Icek. Czwarty współnik ukrywa się pod trzema nazwiskami — Mayer, Majewski i Majewicz Aleksander.

Kradzież całych wagonów odbywała się w następujący sposób:

Agent bandy dowiadywał się na przykład, że z jakiejś stacji wysłano tam, a tam 3 wagony drzewa. Wysłał natychmiast również trzy, ale pudy tegoż drzewa.

Na własnej fakturze pudy przerabiał (fałszował) na wagony, a równocześnie zmienił telegraficznie adres pod którym wysłano towar.

W ten sposób wagony błądziły i na różnych stacjach,

za fałszywymi fakturami były przyjmowane przez wysłanników bandy. Dalsze dochodzenie trwa. Do prowadzi ono zapewne do wyłapania licznych „agentów”, współników dobrze zorganizowanej szajki.

### Klej ten pies strzegł pańskiego lasu, więc go opadli kupą i obili kijami

Dawno już szedł po wsi szmer niezadowolenia. Aż stał dzień odwetu. Stało się to onegdaj. Mieszkańcy wsi Łazy, gm. Falenty, Władysław i Stanisław bracia Wojchowscy, Franciszek i Aleksander bracia Pokrzywińscy, Stanisław i Jan bracia Witkowsy oraz Paweł Gajewski, podczas kradzieży drzewa w lesie napadli na gajowego lasów sekcjonistów, Michała Jaworskiego

i pobili go kijami, zadając kilka ran. Napadu dokonano przez zemstę za to, że Jaworski nie pozwalał kraść drzewa. Napadnięty Jaworski, broniąc się, użył rewolweru i zranił w nogę jednego z napastników, Aleksandra Pokrzywińskiego. Organizatorem wyprawy po drzewo oraz napadu na gajowego okazał się Paweł Gajewski. Wszystkich aresztowano.

## opłakane skutki skróconej metryki czyli Fatalna dziewiątka panny Jadwigi

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

— Czy panna powinna być młoda? — pytamy się całkiem serio. — A jeżeli tak — bo tylko twierdząco brzmieć może wasza odpowiedź — jeżeli tak — pytamy dalej — to co mają robić panny,

które... które... no, które już dość długo konserwują swoją wiośnianą świeżość i ciągle są jeszcze pannami?

— Mają się nie starzeć — odpowiedź zapewne.

Właśnie. Jesteśmy tego samego zdania. A z nami panna Jadwiga Podbielska, z zawodu służąca, z usposobienia energiczna, przedsiębiorcza i — co najważniejsze — wielce samodzielna osoba.

Kiedy w roku ubiegłym weszły w modę t. zw. dowody osobiste,

panna Jadwiga musiała również pomyśleć o dokumencie dla siebie. Przy tej okazji sprawdziła nie bez gorczy, iż data jej urodzenia

przeszłości. W metryce stał widać rok 1897. I dlaczego? Bo go tam wpisał ksiądz proboszcz. A gdyby tak poprawić duchowną osobę? — kusiło coś „we wnętrzu”.

Stoczywszy krótką walkę z sobą samą, p. Jadwiga dała się skłonić ku korekcie.

Bardzo udatnie we wszystkich papierkach wyskrobała w dacie 1897 ostatnią cyfrę — siódemkę — zastępując ją dziewiątką. Robiło to różnicę dwóch lat,

a więc drobnotkę, niewartą nawet wspomnienia w sprawach urzędowych, lecz wcale ważną i okazałą w krótkim żywocie panińskim.

W ekspozyturze 3-iej komisariatu rządu nie dostrzeżono wcale Jądziny poprawki i dowód wydano z pożądanym przez nią rocznikiem.

jakieś fatum ciążyło nad tym dokumentem, bo urzędnik, wypełniający rubryki, — wpisał pannie Jadwidze pod tytułem: wyznanie — religię mojżeszową. Była to

sroga omyłka, lecz klientka nie śmiała jej protestować. A nużby przy okazji wyszła na wierzch historia z rokiem!

Dość kłopotu miała z tym religijnym mankamentem, prostując go prywatnie, gdzie zachodziła potrzeba. Ostatnio jednak nie zawierzo jej słowom — i dokument powędrował do sprawdzenia. Poddawszy szczegółowemu zbadaniu załączniki wniesionego w swoim czasie podania,

odkryto sekret zamiany siódemki na dziewiątkę. Pannę Jadwigę aresztowano i przekazano sędziemu śledczemu.

## SPORT Po niedzielnym zwycięstwie Polonii

WARSZAWA 8. X. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że prawdziwemu znawcy sportu piłkarskiego gra omawiana podobała się nie mogła. Niezwykła twardość obu drużyn, ruchliwość i ambicja są bowiem warunkami koniecznymi, ale bynajmniej nie wystarczającymi dla zademonstrowania gry naprawdę pierwszorzędnej. Do tego potrzeba jeszcze myśli, zespołowości i tego, co określa w sporcie krótkie słowo „styl”. Walory ostatnio wymienione posiadały obie drużyny w stopniach minimalnych. Nie trzeba ukrywać, że prace ich utrudniało nieprawdopodobnie

stiek, na plan pierwszy wysunąć należał Bulanowa II i Lotha II. Pierwszy był duszą defensywy, drugi — ofensywy mistrzowskiej drużyny stolicy. Szybkość biegu, błyskawiczność startu, odwaga i piękne uderzenie — oto cechy wyróżniające obu tych graczy od reszty towarzyszy. Gross, Czajkowski, Loth IV, Loth I, Smid z Polonii stali na przeciętnym poziomie. Pierwszy sparował pięknie ostry strzał Zwierza, Czajkowski pracował jak zawsze, bardzo ofiarnie, ale wyjątkowo mniej chaotycznie, niż zazwyczaj. W linii pomocy najlepszy był Smid, pewny technicznie i grający z dużą inteligencją. Niestety, ból w pachwinie nie pozwolił mu biegać.

fatalne boisko, bądź grząskie, bądź pokryte pełną nierówności darnią. Mimo tych okoliczności lagodzących, przynajmniej, że bezmyślnie mocne dośrodkowania obu skrzydłowych Polonii — Bulanowa I i Kriegera, oraz system forsowania gry nie tyle umiejętność, ile siła i foula mi stosowany przez Warszawiankę o stylu nie powiedziecie nie może.

Natomiast „system” niezwykle oryginalnej gry całej Warszawianki i 2-3 graczy Polonii, winien być potępiony bezwzględnie. Wynikiem jego są trzy złamania nóg, jakie zdarzyły się właśnie na meczu z Warszawianką, oraz mniej lub więcej ciężkie kontuzje, z jakimi wychodził po każdym meczu z tą drużyną gracz nawiązał okazali fizycznie jak piłkarze Polonii.

Najbardziej ogólnie wypadła linia napadu, Grabowski nie miał szczęścia w strzałach; zresztą błotnisty teren nie odpowiada temu ciężkiemu graczowi. Ponadto normy grał Tupalski, najlepszy w drużynie oraz Bulanow I i Krieger.

W drużynie zwyciężonych nie było punktu specjalnie słabego. Najbardziej błado wypadli obaj skrzydłowi napadu Redlich i Zwierz I, lewy łącznik Luxemburg II i środek pomocy Luxemburg I. Dobry był Pucman w pomocy, obaj obrońcy Loth III i Suchorzewski, oraz Domański w bramce.

Sędzia p. Mandl używał gwizdka rzadziej, niż trzeba było, co wykorzystali „rzeźnicy”, kalecząc kilku graczy. Omawiając grę poszczególnych jedno-

## MODA A KIESZEŃ Cierpliwość i praca

Pytacie mnie czy będą noszone rękawy? Odpowiadam: cierpliwości. Pytacie czy suknie się rozszerzą? — odpowiadam: cierpliwości.

— Jakiego koloru będą modne? — Cierpliwości. — Czem suknie ozdobić? — Cierpliwością.

Czuje, że dostajecie naprawdę furji — zupełnie zresztą słusznej z powodu takich odpowiedzi. Ale przypominajcie sobie jak to narzeczona w wieczór dziewiczy rozplataje zwitkane nici jedwabiu.

Jeśli rozplacze — będzie szczęśliwa — straci cierpliwość — biada temu małżeństwu!

Także i z modą. Jeśli poczekać cierpliwie, będziecie eleganckimi damami, jeśli nie — będziecie musiały nosić suknie nieodnie. Naogół nosi się suknie krótkie, bardzo krótkie, sylwety nie utyły od zeszłego roku — przeciwnie palta wąskie niemożliwie, suknie prawie bez zmian — trudno, uczciwość zawodowa nie pozwala mi rozświecać niepokojących i fałszywych wieści zanim moda werydyk swój ogłosi.

Co tu robić? Idę na seans spirytystyczny. Jutro napiszę, co mówią duchy.

Antuka.

## Skąd się wzięły na świecie banknoty Wódz hiszpański nie mając gotówki wydał w XV wieku karty papierowe

W bibliotece w Heidelbergu odkryto niedawno rękopis pochodzący z roku 1487.

W rękopisie tym opowiada autor Antonio Agapida, że hrabia Tendilla w czasie oblężenia twierdzy Alhamy w r. 1484 nie miał dostatecznej ilości gotówki na

takiej monecie, ale gdy kilku z nich kazal hrabia Tendilla powiesić

za nieprzyjmowanie bonów papierowych, nastalo zupełne zaufanie do papierowego pieniądza.

Kronikarz przyznaje zresztą, iż hrabia Tendilla „uczciwie i po chrześcijańsku”

opłacił żołd swym żołnierzom. Skoro wybuchło w wojsku niezadowolenie, hrabia Tendilla wydał

kwity papierowe, opatrzone własnoręcznym podpisem i opiewające na rozmaite sumy.

Pod rygorem surowych kar nakazał kupcom przyjmować kwity jako gotówkę. Kupcy nie ufali początkowo

wykupili papierowe bonny. Papierzy zamiast srebra i złota przypadły bardzo do smaku kupcom hiszpańskim, zrozumie li oni praktyczność takiego pieniądza i wkrótce potem między sobą posługiwali się

zobowiązaniem wypisanymi na papierze. W ten sposób zrodziła się idea banknotu.

## Napad złodziejski zainscenizowany według noweli Poeo

Policja nowojorska łapie sobie głowę nad wykrzykiem

zuchwałej kradzieży, jakiej dopuściła się banda włamywaczy zostająca pod kolumną nieznanego bliżej osobnika, obeznanego dobrze z literaturą.

Zbrodnia bowiem wzorowana jest ściśle na noweli Poeo, a okradziony

bankier Swift mimowoli upodobił się do bohatera z literatury.

Pewnego dnia pan Swift przywołany został do telefonu i rozpoczęła się następująca rozmowa:

— Halo, czy mogę prosić pana Markusa Swifta? — Jestem osobiście przy telefonie.

— Ciel pragnie z niego zażartować... — Panie, odezwał się znów przez telefon nieznanego glos,

jesteśmy ludźmi spokojnymi i nie chcemy

przelewu krwi. Proszę więc powiedzieć nam, kiedy pan opuszcza swe mieszkanie.

Pan Swift zanosząc się od śmiechu odpowiedział: — Między 4 — 6 po południu wychodzę zawsze z domu.

Gdy o szóstej godzinie tegoż dnia wrócił nowojorski finansista do swego mieszkania, zna laż je

doszczętnie okradzione. Złodzieje zajęli przed dom czterema samochodami i zabrali wszystko, co się tylko wynieść dało.

— Panie, mam zaszczyt do-gnieść, iż ja oraz moi przyjaciele postanowiliśmy

okraść pańskie mieszkanie. Przez telefon zabrzmiał donośny śmiech bankiera, który był przekonany, iż jakiś przyja-

## Kapelusz słomkowy przyczyną napadu i pobicia W Ameryce nie wolno go nosić po 15 września

„Kraj wolności” — Stany Zjednoczone — rozczarował p. Piotra Kasibę, który niedawno przybył do Nowego Yorku ze starej Europy.

W drugiej połowie września szedł sobie p. Kasiba ulicą jednego z przedmieść metropolii amerykańskiej, ubrany odświętnie,

z kapeluszem słomkowym na głowie — gdy nagle obkoczyło go kilku wyrostków i przy pomocy kijów i kamieni zniszczyli mu kapelusz, dopiero co kupiony.

Oburzony do głębi p. Kasiba rzucił się na chłopców i jednego z nich

dotkliwie poturbował. Sprawa oparła się o sędzięgo. Chłopcy domagali się, że napad ich spowodowany został niestosowaniem się p. Kasiby do zwyczajów amerykańskich.

Mianowicie — miał na głowie kapelusz słomkowy, mimo że zwyczaj amerykański „zawala” na używanie go tylko do 15-go września!

Mając na względzie nieznajomość stosunków, sędzia unie winił p. Kasibę, poprzestając tylko na admonicji, aby nie bił chłopców „bez powodu”.

ty artysta jakby urodził się dla odtwarzania naszych poetów romantycznych; pchają go do tego wszystkie, zgola pierwszorzędne warunki. To też, pomimo forsownego tonowania z resztą wykonawców, p. Węgrzyn nie przestał być sobą t. i. aktorem romantycznym. A jeżeli nie odcinał się zbyt od całości, to dowód jego subtelnego odczucia charakteru widowiska.

Wreszcie sobą i tylko sobą był p. Kamiński, jako Król. Siworzył postać nieco tabetyczną, obmyślił wszystkie jej ruchy, spojrzenia, postawy i stworzył wykończony charakter, niezmiernie plastyczności i wyrazistości.

Przyjdzie niezawodnie czas, gdy teatr Narodowy poda nam „Mazepę” w atmosferze romantyzmu. Będziemy wówczas mieli obfite źródło porównań i owojnych zestawień. Tymczasem posyłamy p. Osterwę i wszystkim artystom teatru Narodowego szczerze i gorące życzenia, aby nam zbudowali — oddawna upragniony i oczekiwany — polski teatr.

Jan Lorentowicz.

10.000 pesetów (około 7.000 złotych) za jeden występ torreadora Syn oficera, pogromca byków sława Hiszpanii, budzi teraz sensację w Budapeszcie Karjera króla torreadorów współczesnych

Od dawna nie żył Budapeszt w takim podnieceniu, jak teraz, gdy

16 torreadorów zawitało do stolicy Węgier, przywożąc z sobą 10 dzikich, andaluzyjskich byków. Nie wiadomo jeszcze czy republikański rząd Węgier zezwoli na walkę, w każdym razie torreadorzy są przedmiotem podziwu, zachwyty i tęsknoty ze strony

dam węgierskich. Pomiędzy torreadorami przybyłymi do Budapesztu znajduje się sława i duma hiszpańskich aren cyrkowych: caballeros Emilio Boltano.

Imię najsławniejszego pogromcy andaluzyjskich byków stało się w ciągu nocy popularne w całym mieście a

26 - letni atleta zyskał odrazu sympatje Węgiek.

Zamieszkał on w pierwszorzędnym hotelu z widokiem na Dunaj i zajmuje apartament złożony z czterech pokoi.

W salonie Boltana gromadzą się miłośnicy sportu, a poczta przynosi mu codziennie

setki listów z wyrazami podziwu, zachwyty i wyznaniem miłosnemi.

Dowody sympatji przyjmuje torreador jako rzecz zrozumiałą i słusznie mu się należąca.

Jednemu z dziennikarzy opowiedział Boltano historje swej kariery i sławy.

„Jestem synem oficera i od najmłodszych lat pragnę zostać torreadorem.

Walka z bykami stała się mo-

jem marzeniem. Licząc lat 18 debiutowałem jako amator w walce urzędowej z okazji święta parafjalnego przez jedną z hiszpańskich wiosek. Debiut po wiodł się w zupełności, więc często zapraszano mnie na walki do rozmaitych małych miejscowości. Po zdobyciu receskich otróg udałem się na praktykę do najsławniejszego wówczas torreadora

Cortigiana. W ciągu 5 miesięcy spełniałem najpodrzedniejsze posługi bez grosza zapłaty. Były to najcięższe czasy w moim życiu, lecz dla miłości rycerskiego zawodu znosiłem wszystko w pokorze. Mistrz był ze mnie bardzo zadowolony i po pół roku pozwolił mi wystąpić w Walencji.

Zwyciężyłem i dostałem 1000 pesetów nagrody.

Od tej chwili rosta szybko moja sława, a gdy Cortigiano zaniechał walk z powodu starości zostałem jego następcą.

Gdy bawiła w Madrycie królowa para angielska, popisywałem się przed nią moją sztuką i otrzymałem kosztowne upominki. Obecnie otrzymuję za każdy występ

10.000 pesetów i mogę stosownie do mego stanowiska utrzymać żonę i dwoje dzieci”.

To ostatnie wyznanie Boltano rozczarowało Węgielki. Jednogłośnie twierdzą jednak złośliwi, iż torreador kłamie, aby... nie wyjść przypadkiem z dobrej sportowej formy.

# Dyrekcjo Kolejowa w Gdańsku obudź się!

### Z jakich powodów droga do przewozu na Wiśle nie może doczekać się oświetlenia? - Dlaczego most kolejowy tonie w mrokach ciemności? Bałagan w Dyrekcji Kolejowej.

Niejednokrotnie na łamach „Expressu Pomorskiego” opisywaliśmy niedomagania Magistratu w sprawie niedostatecznego oświetlenia tak ulic naszego miasta, jak i mostu kolejowego oraz drogi do przewozu na Wiśle. W sprawie tej zadaniem naszym było nieprzestać na krytycznych notatkach, lecz konsekwentnie akcję tą prowadzić aż do ewentualnego jej korzystnego załatwienia — albo do takiego publicznego wyjaśnienia ze strony Magistratu — które w zupełności albo usunie niedomagania i braki — albo podda powody, które uniemożliwiają ich wykonanie.

Zdążając konsekwentnie do celu — a nie widząc na razie żadnego w tym względzie polepszenia — postanowiła Redakcja naszego pisma zwrócić się w tej sprawie do miarodajnych czynników o wyjaśnienie — aby podać je do wiadomości miejscowego społeczeństwa.

I oto dziś rezultaty akcji naszej w tym kierunku:

Pospieszamy więc podzielić się z naszymi Czytelnikami — wiadomościami — jakie w tej sprawie usłyszeliśmy, a które każą nam mieć zaufanie do Magistratu, i Zarządu Elektr. i Gazowni, że z tej strony zrobi się wszystko w miarę środków powstających do ich dyspozycji.

„Dostateczne oświetlenie ulic miasta jest od dłuższego już czasu jedną z największych trosk naszego Magistratu jakoteż Zarządu Elektrowni i Gazowni. Wszystkie zabiegi i projekty robione były o brak pokrycia, gdyż wszystkim jest dobrze wiadome, z jakimi trudnościami finansowymi walczy nasza władza komunalna.

Uwzględniając jednak potrzeby miasta, polecił Magistrat Gazowni, opracowanie takiego planu oświetlenia, któreby choć w części odpowiadało życzeniom mieszkańców i już w najbliższych dniach powiększy się ilość latarni gazowych o 244 t. zn. w miejsce dotychczasowych 391 — świecić się będzie 635 (z tych 403 jako całonocne).

Niezależnie od tego opracował Zarząd Elektrowni projekt oświetlenia elektrycznego głównej arterji naszego miasta t. j. od dworca miejskiego, przez al. Szeroką, Bydgoskie Przedm. aż do Cegielni i są wszelkie dane, że z wiosną przyszłego roku ten projekt zostanie urzeczywistniony.

Na wniosek p. wicepr. Jan-kowskiego — uchwalili Magistrat oświetlić drogę przechodzącą z dworca głównego przez Kępe Bazarową do przewozu na Wiśle lampkami elektrycznymi i polecił Elektrowni wykonanie instalacji. Ponieważ jednak Elektrownia nie posiada własnego przewodu po drugiej stronie Wisły, Zarząd zwrócił się jeszcze w lipcu b. r. do Dyrekcji Kolejowej z prośbą o zezwolenie na przyłączenie 10 żarówek do przewodu kolejowego za osobnym licznikiem.

I tu zaczynają się trudności zupełnie nie przewidziane: wbrew wszelkim oczekiwaniom Dyrekcja kolejowa rozmyśliła nie odpowiada przez dłuższy czas i to mimo licznych urzędowych pism i osobistej interwencji w Gdańsku — wreszcie w drugiej połowie września (1) nadchodzi odpowiedź wymijająca t. zn. przyłączenie tych 10 lamp do sieci kolejowej uzależnia się od spełnienia szeregu warunków jak zmiana taryfy ceny prądu dla kolei. (Dyrekcja kolei żąda przyznania jej cen niższych od kosztów własnych nie chcąc zrozumieć, że takie forsowanie jednego odbiorcy pociągnęłoby za sobą niższe ceny dla innych konsumentów), i t. d. które do sprawy z poruszoną kwestją nie mają nic wspólnego.

Dopiero osobista interwencja p. dyrektora Dalbora u p. wicepr. Jędrkiewicza posuwa całą sprawę naprzód — przekonany wywołkami p. Dalbora — p. Jędrkiewicz coia przesłane rozstrzygnięcie i przyrzeka prośbę załatwić w myśl żądań miasta — do dziś jednak odpowiedź nie nadeszła! Czyżby Dyrekcji kolejowej tak bardzo na tem zależało, żeby specjalnie ta droga prowadząca z dworca kol. do miasta — była nadal nieoświetlona?

Obecnie już słupy stoją — przewód może być każdej chwili założony — ludzie jednak muszą błądzić w ciemnościach, bo nie nadszedł jeszcze „akaz” z Gdańska!

A już najciekawsza rzecz to oświetlenie mostu kolejowego! Tu należy wyjaśnić dokładnie tajemnicę, w jaki sposób przez jedną noc zamieniono lampy gazowe na kaganki naftowe! Telegramem z dnia 9. sierpnia r. b. zarządziła Dyrekcja w Gdańsku co następuje.

Telegram kolejowy. „Bardzo pilne — D. D. I. R. Z. Tr. D. D. II. Toruń, Magistrat Toruń, Urząd Pocztowy II, U-

rząd Celný, Oficerska Szkoła Marynarki Wojennej, pp. restaurator Korzeński, fryzjer Dworc. Pawlikowski, ppłk. Przybył, Toruń — gł. dw. czyta Województwo Pomorskie, Elektrownia i Gazownia Toruń D. K. C. VI. Gdańsk.

Z powodu znacznego odpływu gazu z przewodów gazowych położonych na moście kolej. i na dworcu Toruń — główny zamyka się czasowo z dniem dzisiejszym dopływ gazu dla odpowiednich przewodów celem przeprowadzenia potrzebnych rewizji i naprawy tych przewodów. D. D. II. Toruń wydeleguje instalatora i wykona natychmiast zamknięcie przewodów przy zegarze głównym w filarze XVIII mostu kolej. i to w porozumieniu z D. D. II. Toruń. Ten ostatni D. D. zarządzi oświetlenie jezdni na moście kolejowym aż na dalsze za pomocą lamp naftowych i to należy wywiesić na każde 100 mtr. jedną lampę naftową. Wykonanie należy zgłosić dziś telefonicznie do tut. U. R. Nr 4084 Urząd Ruchu Toruń (—) w z. Cywiński.

Z treści powyższej depeszy wynika, że Dyrekcja kolejowa w Gdańsku bez porozumienia się z Dyrekcją Gazowni tut. zarządziła zamknięcie rurociągu gazowego, ułożonego na moście kolejowym rzekomo z powodu powstałych nieszczelności na tymże rurociągu, pozbawiając w ten sposób most dotychczasowego oświetlenia gazowego, a szereg odbiorców zamieszkałych po drugiej stronie Wisły — korzystania z gazu.

Takie bezwzględne i bezkrytyczne traktowanie tak ważnej sprawy przez władze kolejowe jest niedopuszczalne i winno być naplętnowane.

W sprawie tej jest również zainteresowane Województwo, do którego należy oświetlenie mostu, a jeżeli Dyrekcja kolej. nie zechce ustąpić pod naciskiem miejscowych władz, to pozostaje jeszcze otwarta droga do Ministerstwa Koleji.

Czy licuje z powagą Dyrekcji prowadzenie żydowskich targów i przedłożenie warunków (?) za połączenie przewodu elektrycznego mającego służyć dla celów bezpieczeństwa publiczn. — za cenę nałożenia kosztów tego ustępstwa — na barki mieszkańców miasta?

Czy niezalążenie tej sprawy od lipca b. r. (II) po dziś dzień, nie wydaje świadectwa ubóstwa gospodarce Dyrekcji kolejowej w Gdańsku?

Czy traktowana przez Dyrekcję kolejową w Gdańsku telegramem „bardzo pilne” — sprawa zamknięcia gazociągu z powodu „uszkodzenia” przewodów gazowych, a tem samem pozbawienie oświetlenia mostu — od dnia 9. sierpnia b. r. i nieprzeprowadzenie do dnia dzisiejszego naprawy tych przewodów — nie jest wprost skandaliczne???

Niech się więc dowiedzą mieszkańcy Torunia, komu mają zawdzięczać, że most do Podgórzka tonie w ciemnościach, a przejeżdżając do przewozu na Wiśle naraża ich na bardzo nie mile niespodzianki!!

## Doktorat honorowy dla Paderewskiego.

„Kurier Poznański” dowiaduje się, że w połow. listopada przybędzie do Poznania Ignacy Paderewski, którego uniwersytet poznański pragnie uczcić nadaniem doktoratu honorowego filozofji. Wniosek w tej sprawie przesłano ministerstwu W. R. i

O. P. Lada-dzień oczekiwać należy formalnego załatwienia sprawy. Zapewne w ciągu przyszłego miesiąca wszystkie formalności zostaną ukończone i pozostanie tylko ustalenie terminu przybycia Paderewskiego.

## Kto wywołuje drożyznę?

W Poznańskim „Przeglądzie Porannym” czytamy: „Komisja do badania zmian kosztów utrzymania ustaliła, że drożyzna w Warszawie wzrosła w ciągu września o 4,09 proc., a w Poznaniu blisko o 9 proc. czyli z górą 100 proc. więcej jak w stolicy. W związku z powyższą wiadomością przypomnieć należy, iż prasa prawnicza stale gło-

si iż drożyznę w pierwszym rzędzie wywołują u nas żydzi. Tymczasem w Warszawie mamy z górą 300 tysięcy żydów, a u nas w Poznaniu niema ich prawie wcale, a drożyzna mimo to wzrosła u nas dwukrotnie. Jak to więc wytłumaczyć sobie, że Poznań kroczy dziś na czele drożyzny?”

A w Toruniu — kto powoduje drożyznę?

## TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro sensacyjna pełna scen wstrząsających i epizodów humorystycznych zarazem, słynna sztuka Urwanowa „Wiera Mircewa”, na wtorkowej premierze przyjęta entuzjastycznie.

## Obwieszczenie.

Podaję się do publicznej wiadomości, że dnia 10 października o godz. 9 rano odbędzie się na dziedzińcu ratuszowym licytacja znalezionych rzeczy. (611) Prezydent (—) Bolt.

## Reklama

jest dzwignią handlu i przemysłu

## Modne dzienne zakłady

bluzki - kamizelki Szale i czapki dla Pań i Panierek krajowe i zagraniczne

S. Kałamański Poznań Toruń

CHOROBY PIERSIOWE (otuc) leczy BALSAM THIOCOLAN AGE Jednocześnie przywraca apetyt, wzmacnia organizm, powiększa wagę ciała, usuwa uporczywy kaszel i chorobliwe poty. Używać za poradą lekarza. — Sprzedają apteki.

## Węgiel

prima górnośląski z dostawą do domu ofiaruje

Ludwik Szymański Toruń, Żeglarska nr. 3 Telefon nr. 909 i 914.

Sprzedam mój ogród z budynkiem 2800 kw. mtr (bez długu hipotecznego) znajdujący się na Bydgoskim Przedm. Jan Skonieczki, ul. Szeroka 42

DALSZY CIĄG LOTERJI FANTOWEJ NA RZECZ P. L. O. P. P. Ponieważ w obfite zaopatrzonej w bogate fanty Loterii, która się odbyła w niedzielę — pozostała jeszcze większość fantów niewylosowanych, przeto Komitet chcąc dać możność korzystania z tejże okazji — urządził raz jeszcze Loterię fantową, która się odbędzie dziś, w piątek, dnia 10. b. m. w sali „Dworu Artusa” od godz. 8—11-jej wieczorem.

## PRZENIESIENIA STAROSTÓW.

Pan Minister Spraw Wewn. dekretem z dnia 26. września 1924 r. przeniósł ze względów służbowych p. Starostę d-ra Bartza z Tucholi do Świecia, a p. Starostę Tollika z Świecia do Tucholi.

## ODZNACZENIE.

Pan inż. Aleksander Jezierski, państwowy nadleśniczy w Kłossowie otrzymał list pochwalny od Pana Wojewody Pomorskiego za bezinteresowną i ożywiącą duchem obywatelskim działalność na rzecz Towarzystwa Pomocy Naukowej dla młodzieży Ziemi Pomorskiej przez zaprowadzenie racjonalnej gospodarki leśnej na majątności Antoniewo.

## KOMISJA DLA OCENY CELOWOŚCI I OSZCZĘDNOŚCI GOSPODARKI SAMORZĄDÓW POWIATOWYCH I MIEJSKICH

Dowiadujemy się z Urzędu Wojewódzkiego, że w Wydziale Samorządowym rozpoczęła urzędować Komisja dla oceny celowości i oszczędności gospodarki samorządów powiatowych i miejskich. Komisja ta pod przewodnictwem p. Wojewody składa się z tak wytrawnego znawcy samorządu, jakim jest obecny Naczelnik Wydziału Samorządowego p. Peszkowski, tużdzień z pp. Ossowskiego, Starosty Grudziądzkiego, Lipskiego, Starosty puckiego, Włodka Prezydenta miasta Grudziądza i Jędrkiewicza, burmistrza miasta Brodnicy. Panowie ci jako praktycy świetnie zdają egzamin, kierując powierzonymi im urzędami i jako teoretycy, pracując w centralnych organizacjach samorządowych, dają gwarancję, że potrafią należycie ocenić pracę innych i wytknąć naszym samorządom linie właściwej działalności.

Dowiadujemy się, że Komisja ma zamiar niektóre samorządy wizytować na miejscu, głównie aby stwierdzić przyczyny niedomagań.

Zarządzenie to trzeba sympatycznie powitać. Jakkowiek bowiem w dzisiejszych warunkach w kierunku nadzoru nad samorządami można mieć dla bezstronności, fachowości i dobrej woli urzędu Wojewódzkiego pełne zaufanie, to jednak zgodzić się trzeba, że ocena działalności ciał samorządowych przez kilka wybitnych w tym kierunku osobistości może dać lepsze rezultaty niż ocena choćby najwybitniejszej jednostki.

## PRZETARG OFERTOWY.

Urząd Pocztowy Toruń I. na Rynku Staromiejskim wydaje w drodze przetargu remont dachu na budynku pocztowym. Zamknięte oferty z napisem „Oferty na remont dachu na budynku pocztowym” składać należy do godz. 18-jej, dnia 11. b. m. w kancelarji wymienionego Urzędu, gdzie się udziela bliższych informacji od godz. 8—12 i 16—18-jej. Prawo wyboru oferenta zastrzega się.

## GLA WYWOZOWE.

R. U. Rz. P. nr. 83 ogłasza rozporządzenie ministerjalne ustalające obowiązujące od dnia 29. 9. r. b. cła wywozowe na następujące między innymi artykuły, licząc za 100 kg. wagi: żyto 5 zł, mąka żytnia 5 zł, buraki cukrowe 0,55 zł, otręby wszelkie 5 zł, słonina i smalec 85 zł, makuchy 2 zł.

Konie: I. wszelkie, miary stojące od 138 do 148 cm. a) wałachy od sztuki 100 zł, b) ogiery i klacze 200 zł; powyżej 148 cm. a) wałachy od sztuki 900 zł, b) ogiery i klacze 1800 zł. II. konie pełnej krwi angielskiej i

czystej krwi arabskiej, zapisane do ksiąg stadnych za zaświadczeniem Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych od sztuki 5000 zł.

Końci surowe mielone i nie mielone 4 zł.

Skóry surowe: a) wołowe i ciężkie cielęce (powyżej 3 kg.) 24 zł, b) cielęce lekkie (do 3 kg.) 17 zł, c) końskie 25 zł, d) baranie 30 zł, e) kozie 60 zł, f) skórki zajęcze i królicze niewyprawione 100 zł, g) mizdra oraz odpadki i skrawki skór wszelkich 4 zł.

Drewno: 1) opałowe 0,50 zł, 2) dłuższe i kłody 0,40 zł, osika nieobrobiona, belki, bale i deski deskowe oraz papierówka osikowa 1,50 zł.

Smola pogazowa surowa 2 zł Żelazno i stal, stare, lane i kute, fragment, lom, szmelc, wióry, również prasowane i proszek 5 zł.

Szmaty, skrawki z tkanin, stare liny, powrozy i sznurki, skrawki papierowe i makulatura 15 zł.

Nasiona lnu 5 zł, nasiona rzepaku i rzepiku 4 zł.

Zwolnione zupełnie od opłat wywozowych zostały następujące artykuły: gęsi, trzoda chlewna, proso, gryka, fasola, groch, drób bity i żywy, mięso końskie, świeże, solone i mrożone oraz gotowane, suszone, wędzone i marynowane, seradela, wyka, peluska i koniczyna, ziemniaki, zboże z wyjątkiem żyta, mąka z wyjątkiem mąki żytniej, cukier, gorczyca, siód.

Co grają w Teatrze? Dziś.

„Irydion”.

Jutro.

„Wiera Mircewa”.

## Co wyświetlają w kinach?

### CRISTAL

Dziś  
Pieśń Miłości Triumfującej  
podł. powieści J. Turgeniewa

### PALACE

„Tajemnica wschodu”  
dramat egzotyczny w 6-ciu akt.  
Harold Lloyd  
w 3-iej aktowej farsie p. t.  
„Niedoszły Samobójca”  
Początek godz. 6, 7 i pół i 9-10-jej

### „CORSO”

Od 6. X. 1924 r.  
„Potęga błyskawicy”  
Sensacyjno-dramat w 6 aktach.  
W roli głównej ulubieniec publ.  
Harry Hill.  
Początek o godz. 1/25, w niedzielę o godz. 4

### KINO ORZEŁ VARIETE

Grudziądz, Wybickiego 19

Od 6. X. do 8. X.

### Dziecko cyrku

Dramat w 6 aktach z Jackie Cooganem

## Dział Grafologiczny

pod kierunkiem Instytutu Grafologii Nauk. prof. Henr. Gralskiego, Kraków, Batorego 25

Pokaż jak piszesz, — powiem ci, jak się spisujesz!

## 2. Bon Grafologiczny

Imię.....  
Godło.....

Dla otrzymania określenia swego charakteru, należy napisać własne swoje imię i dowolne „godło”, potem wyciąć cały bon i przesłać go do Instytutu Grafologii Naukowej prof. Henryka Gralskiego, Kraków, ul. Batorego Nr. 25, dołączając 1 zł. (gotówką lub w znaczkach pocztowych) na pokrycie kosztów administracyjnych.  
Odpowiedzi ukazywać się będą w Dziale Grafologicznym naszego pisma.

Toruń, d. .... 192...  
„Express Pomorski”.

Za liczne współczucia okazane mi z powodu śmierci mojego przyjaciela i współnika 6. p.  
**Jana Traskolaskiego**  
składam Szan. Towarzystwu Kupeców Samod., Przyjaciółom i Znajomym serdeczne  
**„Bóg zapłać”!**  
Stefan Mielicki

Młoda urzędniczka poszukuje od zaraz pokoju umiarkowanego bez posiedzi przy inteligentnej rodzinie. Zgł. do Adm. „Expressu Pom.” pod nr. 36.

Towarzyszk! zajęcia, lektorki, na wieczorne godziny poszukuje osoba inteligentna, wykształcona, muzykalna. Sukieniczka 5 front 4 pletro między godz. 3—5 po poł.

**Matki!**  
Żądacie w aptekach i drogeriach higienicznej przysypki dla dzieci  
**„Puder Dzidzi”**  
utrzymujący ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

## Czytajcie Express!

**Gorsety Paski Biustonosze** (leniuszki) znane z wypróbowanego kroju oraz wielki wybór ozdobnych podwłazek  
**S. Kałamański** Poznań Toruń